

prawdziwie pojmujących obowiązki sodalicyjne? Wiele jest takich, ot żeby się wpisać — widzi się to na nabożeństwach sodalicyjnych. Mało jest takich, jak jedna z naszych, która będąc w obowiązku aż w Prokocimiu, a jednak nigdy jej nie brak na żadnem nabożeństwie sodalicyjnym, ani na kwartalnem Stow. św. Zyty; wychodzi z domu o godz. 4-ej żeby być na pół do szóstej u św. Barbary. Wiele jest takich, które mają nie więcej, jak kwadrans drogi do kościoła, a rzadko na swoich nabożeństwach się pojawia... Trzeba by znova wymyśleć coś nowego, żeby wzniecić ruch do zapisywania się do tej nowości. — Z tego com dotąd napisała widzicie, że to nie tylko Małgośka ma oko dobre na wszystko co się dzieje, ale i inne na nas patrzą i sądzą o nas źle i dobrze. — Gonienie za nowościami i modą jest już chorobą płci niewieściej, ale ta gonitwa da się zastosować tylko do mody w świecie.

W kościele i nabożeństwach niema mody. Kościół nie zmienia mody ani w ubiorach ani w nabożeństwach, owszem jeśli chodzi o wypuszczenie jakiejś rzeczy odprawia te same nabożeństwa przez 9 dni (nowenna) lub i lata całe trwa w stałych nabożeństwach i nie ustaje w nich aż wyprosi to, co prosi.

Jednego ze Świętych spytano raz „jakie jest najmiłsze nabożeństwo Matce Bożej“, na to ów Święty odpowiedział: „jakiegokolwiek i najkrótsze, byleby stałe“.

Jeden z pisarzy polskich zdaje mi się Sienkiewicz, pisze: „Gina narody, upadają państwa i mocarstwa a Msza św. w kościele odprawia się po dawnemu“.

W książce „Tomasz a Kempis“ — czytamy, że „kto wiele podróżuje rzadko bywa uświętobliwiony“. — Więc gonienie za nowościami można porównać z częstymi podróżami, które do uświętobliwienia raczej przeszkadzają niż pomagają. Są po różnych kościołach różne bractwa i nabożeństwa, dobre są i bardzo dobre, bo zatwierdzone przez Kościół, ale niekoniecznie do wszystkich się zapisywać bo nabrawszy wiele obowiązków, żadnego dobrze nie wykonamy. Jest na przykład w takim Krakowie kilkanaście tysięcy dziewcząt służących, zostawmy i dla nich różne dewocje niech i one pokażą, że potrafią liczbą dorównać naszym. — My poprzestajmy na tem, co od lat wielu mamy: Apostelstwo modlitwy, w którym mamy i Komunię św. wynagradzającą, i Żywy różaniec, a więc część Najśw. Panny, Adorację Najśw. Sakramentu i inne działy. Mamy Sodalicję Marjańską, Stowarzyszenie św. Zyty a w niem różne praktyki religijne — na tem porzeczamy, do tego gorliwie i ochotnie się garnijmy a znajdziemy tam wszystko, co do zbawienia duszy potrzebne.

Na razie poprzestając na tem, com napisała, zestawiając wiele innych spraw na kiedy indziej.

Szczerze wam życzliwa i oddana

Małgośka.

P. N. Kiedym moją grypsaninę pokazała w Redakcji, ktoś mi powiedział: wiesz Małgośiu, za twoją gorliwość powinnaś otrzymać Krzyż walecznych, ale bez mieczy, bo byś gotowa niemi w twoj gorliwości innym uszy i nosy poobeinać. Ja na to: w popędliwości Piotra św. naśladować, który w Ogroju ucho żołnierzowi uciął, nie będę, ale słowem i piórem waleczyć nie przestanę, dopóki nie będzie wszystko po naszymu, jak być powinno...

Wydawca: Stow. Sług katol. św. Zyty. — Odpow. redaktorka: **Aniela Kaczmarczyk** Kraków, Mikołajska 30. — Kieruje redakcją **Ks. Wł. Kotowicz T. J.** Mały Rynek 8. Czcionkami Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem Romana Ferka.